

REKLAMA



Osiedle na Skarpie 2



MAKDOM
HOLDING

www.makdom.pl

Ruszyła sprzedaż mieszkań!



REKLAMA

KORKUĆ

**CZĘŚCI
UŻYWANE
KASACJA
POJAZDÓW**

DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D

WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL

KUPIMY KAŻDE AUTO

TEL. /89/ 511 91 00

ISSN 1734-7076
NAKŁAD 20 000

NOWE

życie

WWW.ZYCIEOLSZTYNA.PL

Olsztyna

nr 16 (426) 2026 / 19.08 – 02.09.2026

REKLAMA

LOOMBARD.pl



**SKUP / SPRZEDAŻ
WYCENA**

JAN-CAR

Stacja Demontażu Pojazdów

**KASACJA POJAZDÓW
POMOC DROGOWA
AUTO CZĘŚCI**



606 284 174

**WARKAŁY 19F
KASACJAOLSZTYN.PL**

OLSZTYN

**Pałac Młodzieży
coraz bliżej
nowego otwarcia**



Czytaj str. 6

**Ponad 23 mln zł
na nową inwestycję OTBS.
Powstanie 65 mieszkań**

Str. 6



Fot. Wojciech Kujawski

Aktywni Seniorzy – czekamy na Was!

Czytaj str. 3

REKLAMA



ZAREKLAMUJ SIĘ

w Nowym Życiu Olsztyna

Zadzwoń – zapytaj tel. 505 129 273



EKSPEDYCJA BIBLIOTECZNA
GRA MIEJSKA DLA RODZIN Z DZIEĆMI 5–10 LAT
Zadania logiczne • sprawnościowe • plastyczne

START
w dowolnej z bibliotek
28.08 12:00

BIBLIOTEKA NAGÓRKI
ul. Orłowicza 27

BIBLIOTEKA JAROTY
ul. Jarocka 65

BIBLIOTEKA PIECZEWO
ul. Sikorskiego 9

gra ukończona

WIELKA PRZYGODA
3 BIBLIOTEKI
3 ZADANIA
3 PIECZĄTKI
Zdobądź komplet pieczętek i odbierz upominek!

KOŃCIEC
w dowolnej z bibliotek
28.08 17:00

Ekspedycja Biblioteczna jest realizowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie w partnerstwie z Miejską Biblioteką Publiczną. Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Gminy Olsztyn.

Weź udział w „Ekspedycji Bibliotecznej”!

Zapraszamy do udziału w „Ekspedycji Bibliotecznej” – wyjątkowej grze miejskiej organizowanej przez filie z Nagórki, Jaroty i Pieczewa, która odbędzie się 28 sierpnia! Startujemy o godzinie 12 w trzech bibliotekach jednocześnie – filii nr 5, 6 i 13.

Na uczestników czekamy 28 sierpnia w godzinach 12-17 na terenie trzech filii – czyli Bibliotek Nagórki, Jaroty oraz Pieczewa oraz w ich najbliższym otoczeniu. Do udziału zapraszamy rodziny z dziećmi w wieku 5-10 lat.

Jak wziąć udział w grze? Uczestnicy na starcie otrzymają kartę do gry oraz zadania przygotowane w każdej z bibliotek. Można zacząć w dowolnym punkcie, czyli wybierając jedną z trzech filii. Biorąc udział w grze uczest-

nicy sprawdzą się w wyzwaniach logicznych, sprawnościowych i plastycznych. Za poprawne wykonanie zadań w każdej filii uczestnicy otrzymają pieczętkę. By zakończyć grę miejską z sukcesem konieczne jest zdobycie kompletu trzech pieczętek – po jednej z każdej biblioteki. Każdy, kto ukończy „Ekspedycję Biblioteczną” i zbierze wszystkie pieczętki, otrzyma drobny upominek. To doskonała okazja, by wspólnie spędzić czas, odwiedzić biblioteki i zakończyć

wakacje przygodą, o której długo jeszcze będziecie opowiadać. Nie zwlekajcie i 28 sierpnia wyruszenie z nami w „Ekspedycję Biblioteczną”. Do zobaczenia!

Ekspedycja Biblioteczna jest realizowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie w partnerstwie z Miejską Biblioteką Publiczną. Zadanie publiczne jest finansowane ze środków gminy Olsztyn.

Czternastki ruszają we wrześniu. Nawet blisko 2 tys. zł dodatkowego wsparcia

We wrześniu Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpocznie wypłatę czternastych emerytur. Pełna kwota dodatkowego świadczenia wyniesie w tym roku 1978,49 zł brutto, czyli tyle, ile minimalna emerytura. Seniorzy nie muszą składać żadnych wniosków. ZUS wypłaci czternastkę automatycznie razem z emeryturą lub rentą.

Czternasta emerytura trafi do osób uprawnionych wraz z pod-

stawowym świadczeniem. Wpłaty rozpoczną się 1 września. Kolejne terminy to 6, 10, 15, 20 i 25 września. Osoby pobierające świadczenia przedemerytalne otrzymają dodatkowe świadczenie 1 października. Co ważne, seniorzy nie muszą podejmować żadnych działań. ZUS wypłaci pieniądze automatycznie razem z wrześniową emeryturą lub rentą.

Od dodatkowego świadczenia ZUS pobierze składkę zdrowotną

i zaliczkę na podatek dochodowy na takich samych zasadach jak przy wypłacie emerytury lub renty. Czternastka pozostaje wolna od potrąceń i egzekucji komorniczych. Nie wpływa również na prawo do świadczeń uzależnionych od dochodu.

Pełna czternastka dla świadczeń do 2900 zł

W 2026 roku pełna czternasta emerytura wynosi 1978,49 zł brut-

to. Taką kwotę otrzymają osoby, których emerytura lub renta nie przekracza 2900 zł brutto. Przy wyższych świadczeniach działa zasada „złotówka za złotówkę”. Oznacza to, że kwota czternastki zmniejsza się o tyle, o ile emerytura lub renta przekracza 2900 zł. Przykładowo osoba pobierająca emeryturę w wysokości 3500 zł brutto otrzyma czternastkę w wysokości 1378,49 zł brutto.

Kto nie dostanie czternastki

ZUS nie wypłaci dodatkowego świadczenia, jeśli wyniesie ono mniej niż 50 zł brutto. W praktyce oznacza to, że czternastki nie otrzymają osoby, których emerytura lub renta przekracza 4828,49 zł brutto. Świadczenie nie przysługuje także osobom, które na dzień poprzedzający miesiąc wypłaty mają zawieszone prawo do emerytury lub renty.

ZUS Olsztyn

Życie
Olsztyna

Redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieolsztyna.pl;
zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Jacek Panas
rysunki: Zbigniew Piszczako;
DTP: Aleksandra Kędzierzawska;

Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273;
(r) – materiał reklamowy lub powierzony, **ar** – archiwum redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo adiestacji powierzonych tekstów.
www.zycieolsztyna.pl

WYDAWCA:
Agencja Reklamowo-Wydawnicza
„INNA PERSPEKTYWA” Ilona Lik

Aktywni Seniorzy – czekamy na Was!

To ostatnie chwile, żeby się zapisać do udziału w Warmia Mazury Senior Games 2026. Termin zgłoszenia upływa 6 września.

Warmia Mazury Senior Games 2026 to wydarzenie skierowane do osób w wieku 50+, którego celem jest popularyzacja aktywności fizycznej, promocja zdrowego stylu życia oraz integracja środowisk seniorskich poprzez sport. Zmagania w pięciu dyscyplinach będą się odbywać w dniach od 18 do 20 września w Olsztynie.

– Swoją udział zgłosiło już ponad 250 osób – mówi marszałek województwa Marcin Kuchciński. – Zależy nam, aby w ostatnich dniach zaproszenie do udziału w zawodach dotarło do wszystkich seniorów uprawiających sport, chcących się sprawdzić z rówieśnikami w wybranej dyscyplinie, a nawet w kilku. Rodziny i przyjaciele startujących zapraszamy zaś do gorącego kibicowania zmaganiom.

Gospodarzami imprezy są samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, miasto Olsztyn i Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Organizatorem jest Organizacja Środowiskowa AZS Województwa Warmińsko-Mazurskiego we współ-

pracy z polskimi i okręgowymi związkami sportowymi.

Szczegółowe informacje dotyczące programu, konkurencji sportowych, zasad uczestnictwa oraz zapisów dostępne są na stronie: www.seniorgames.com.pl.

Planowane dyscypliny:

1) lekka atletyka – w tym biegi na różnych dystansach (100, 200, 400, 800, 1500, 3000 oraz 5000 m), skok w dal, skok wzwyż, pchnięcie kulą, rzut młotem, rzut ciężarkiem, rzut dyskiem, rzut oszczepem,

2) tenis stołowy – gra pojedynkowa systemem grupowo-pucharowym, również w kategorii OPEN,

3) pływanie – stylami dowolnym, grzbietowym, zmiennym oraz klasycznym na dystansach: 50, 100, 200 oraz 400 m,

4) piłka siatkowa – dla drużyn kobiecych, męskich oraz mieszanych. Tu wyjątkowo regulamin dopuszcza wiek uczestników 45+,

5) brydż sportowy – w systemie turniejowym,

6) tenis ziemny.



Kamień milowy dla uczniów z Olsztyńska. Powstaje nowoczesne Centrum Sportu i Zdrowia

To jedna z najważniejszych inwestycji oświatowo-kulturalnych Powiatu Olsztyńskiego ostatnich lat. Podczas uroczystości 5 sierpnia, w obecności władz samorządowych, inwestorów, wykonawców i gości został uroczystie odebrany I etap budowy Centrum Sportu i Zdrowia w Olsztyńku. Symbolicznie wmurowano też kamień węgielny z kapsułą czasu. Nowoczesny obiekt będzie służył przede wszystkim uczniom Zespołu Szkół w Olsztyńku, ale również mieszkańcom, klubom sportowym i organizatorom wydarzeń kulturalnych.

To inwestycja, na którą społeczność Zespołu Szkół w Olsztyńku czekała od wielu lat. Placówka, której organem prowadzącym jest Powiat Olsztyński, mieści się w wyjątkowym miejscu – zrewitalizowanym zamku krzyżackim. Historyczny charakter obiektu jest jego ogromnym atutem, ale przez lata oznaczał również ograniczenia w rozwoju infrastruktury sportowej. Uczniowie korzystali z niewielkiej, zabytkowej sali gimnastycznej, która nie odpowiadała współczesnym potrzebom edukacji i sportu.

Powstające Centrum Sportu i Zdrowia całkowicie zmieni te warunki. W dwukondygnacyjnym obiekcie znajdzie się nowoczesna hala sportowo-widowiskowa z pełnowymiarowym boiskiem do piłki ręcznej oraz możliwością rozgrywania meczów koszykówki, siatkówki, futsalu, badmintona, tenisa ziemnego i stołowego, unihokeja czy prowadzenia zajęć gimnastycznych. Obiekt



Fot. Monika Nowakowska

będzie służył nie tylko uczniom szkoły, ale także klubom sportowym i mieszkańcom powiatu olsztyńskiego. Budynek zostanie dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, wykorzysta odnawialne źródła energii, a w sytuacjach nadzwyczajnych będzie mógł pełnić funkcję tymczasowej placówki zdrowia.

– To nie jest przypadkowa inwestycja, lecz element długofalowej strategii, dzięki której młodzież w różnych częściach powiatu

olsztyńskiego ma zapewnione porównywalne warunki do nauki, aktywności fizycznej i rozwijania swoich pasji. Cieszę się również, że to przedsięwzięcie realizujemy wspólnie z gminą Olsztynek, bo najlepsze inwestycje powstają tam, gdzie samorządy potrafią współpracować dla dobra mieszkańców – mówił Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Centrum Sportu i Zdrowia powstaje etapowo. Zakończony właśnie pierwszy etap obejmował opra-

cowanie kompletnej dokumentacji projektowej oraz wykonanie budynku do stanu surowego zamkniętego. Jego wartość wynosi blisko 16,5 mln zł, z czego 13,5 mln zł stanowi dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Wkład własny w wysokości ok. 3 mln zł został sfinansowany wspólnie przez Powiat Olsztyński i Gminę Olsztynek – po połowie. Wykonawcą inwestycji jest firma REMBUD Sp. z o.o. z Przasnysza. W kolejnym etapie budynek zostanie wykończony i wyposażony.

Na nowoczesne zaplecze sportowe czeka również społeczność szkolna.

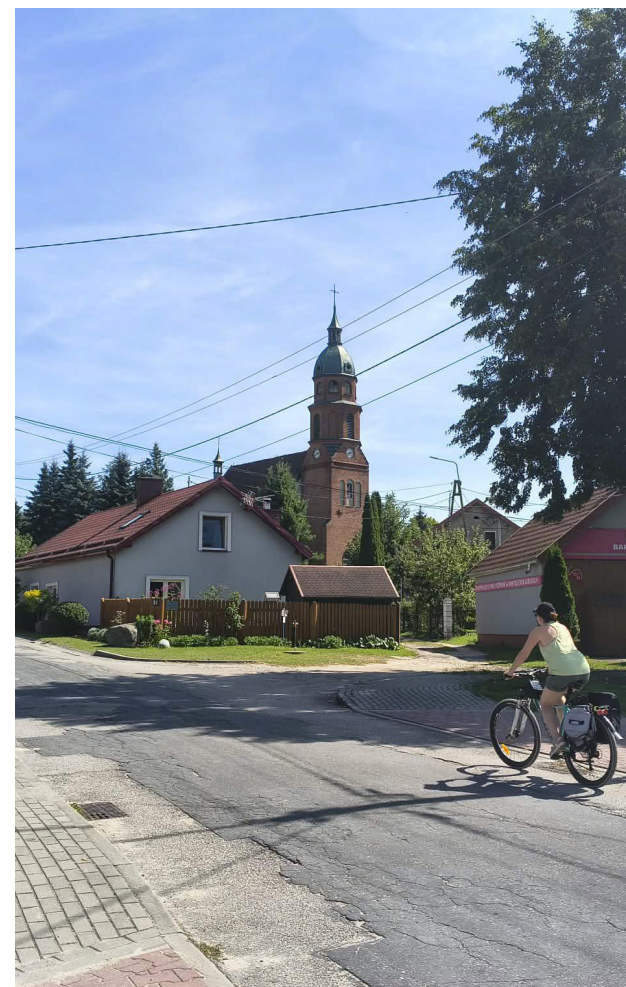
– Nasza szkoła od lat funkcjonuje w wyjątkowym miejscu – zabytkowym zamku krzyżackim, który jest naszym powodem do dumy, ale jednocześnie stawia przed nami pewne ograniczenia. Dotyczyły one przede wszystkim infrastruktury sportowej. Nowe Centrum Sportu i Zdrowia otworzy przed

ucznioma zupełnie nowe możliwości – oceniła Ewa Orłowska, dyrektor Zespołu Szkół w Olsztyńku.

To jednak nie koniec tej historii. Zakończenie pierwszego etapu oznacza ważny kamień milowy w realizacji inwestycji, ale przed Powiatem Olsztyńskim pozostają jeszcze roboty wykończeniowe oraz kompleksowe wyposażenie Centrum Sportu i Zdrowia. To właśnie one pozwolą na oddanie obiektu do pełnego użytkowania przez uczniów, mieszkańców i kluby sportowe.

Obecnie analizowane są możliwości etapowania pozostałych prac, tak aby ich realizacja mogła być dostosowana do dostępnych środków finansowych oraz pojawiających się programów wsparcia. Celem samorządu jest doprowadzenie inwestycji do końca w sposób racjonalny finansowo, przy jednoczesnym zachowaniu wysokiej jakości wykonania i funkcjonalności obiektu.

Magdalena Bujewicz-Mydlak



Warmia na rowerze

Najnowszą wędrówkę odbędziemy rowerem. Na trasie miniemy ciekawe miejsca i krajobrazy.

Rowerowa pętla wokół Barczewa to propozycja najnowszej wędrówki. Barczewo otrzymało prawa miejskie 4 lipca 1364 roku z rąk biskupa warmińskiego Jana Stryprocka. Przed lokacją miasta istniała nad jeziorem Wadąg strażnica obronna Wartberg. Po zniszczeniu przez Litwinów podjęto decyzję o jej przeniesieniu. Takie były początki osady, z której rozwinęła się miejscowość. Pod koniec XIV wieku Barczewo było już otoczone murem, w którym znajdowały się bramy wjazdowe: Jeziorańska, Olsztyńska i Młyńska. Przez kolejne dziesięciolecia miasto nękały skutki wojen, chorób i epidemii, a przede wszystkim pożarów. Miasto było znane z organizowanych co roku odpustów, na które przybywały pielgrzymki z obszaru całej Warmii. W 1595 roku w Barczewie pojawili się bernardyni. W roku 1677 miasto stało się siedzibą studium teologicznego. Na początku XVIII wieku Barczewo zostało spustoszone przez epidemię dżumy. Po 1772 roku pojawiły się prześladowania skierowane wobec zakonu bernardynów, który uległ w mieście rozwiązaniu z chwilą śmierci ostatniego zakonnika. W 1808 roku na dawnym terenie

klasztornym wzniesiono więzienie, a w 1871 roku również kościół ewangelicki. W 1798 roku w ogromnym pożarze spłonął zamek oraz kościół pw. św. Anny i św. Szczepana. Zamek nie został już odbudowany.

W mieście znajduje się zakład karny, w którym przetrzymywany był niemiecki zbrodniarz wojenny, były gauleiter i nadprezydent Prus Wschodnich, Erich Koch. Zmarł on w więzieniu 12 listopada 1986 r. Natomiast w latach 80. XX wieku przetrzymywano w tym miejscu działaczy antykomunistycznych (m.in. Władysława Frasyniuka, Adama Michnika, Leszka Moczulskiego i Józefa Szaniawskiego). Z Barczewem związany był Feliks Nowowiejski, który urodził się w tym mieście. Skomponował muzykę „Roty”. Wybrzmiewa w nim miłość do Warmii i do trudnej historii, jakiej artysta był świadkiem.

Jedzbark kiedyś tętnił życiem

Z Barczewa udajemy się do Mokin. Wieś otrzymała przywilej lokacyjny w 1364 roku. – Jednak pierwsza próba obsadzenia wsi nie powiodła się. Kolejne zabiegi w tym kierunku podjęto w roku

1394. Wówczas niejaki Piotr Sydel i jego syn Jan otrzymali 60 włók celem założenia wsi Muckyn na prawie chełmińskim. Ostatni raz przywilej wsi został potwierdzony w roku 1771. W 1833 roku Mokiny składały się z 69 domostw i były zamieszkałe przez 495 osób. Wśród nich aż 485 mieszkańców było Polakami – czytamy w Encyklopedii Warmii i Mazur.

W Mokinach znajduje się dworek z przełomu XIX i XX wieku. Z tego okresu datowane są też mury kapliczki. Pierwsza pochodzi z 1916 roku, druga z 1935 roku. Kolejną miejscowością na naszej trasie jest Jedzbark. Dawna wieś Jedzbark była uważana za bogatą i ludną, liczyła 600 osób i posiadała swój Urząd Stanu Cywilnego, który mieścił się na końcu wsi, u gospodarza o nazwisku Angryka. Począwszy od końca XVIII wieku we wsi istniała szkoła, a pod koniec XIX wieku funkcjonowała biblioteka ludowa.

W styczniu 1945 roku przez miejscowość kilkakrotnie przechodził front. 22 stycznia i kolejne dni były najtragiczniejsze dla jej mieszkańców. Wkraczający Rosjanie roz-

strzelali wielu mieszkańców. Mogiły ofiar oraz poległych żołnierzy niemieckich umiejscowiono przy krzyżu na rozstaju dróg obok boiska szkolnego. Według ocen ówczesnych mieszkańców na cmentarzu spoczywa około 50 osób. Inne zapisy widnieją w księdze zmarłych barczewskiej parafii. Ostatecznie Rosjanie zdobyli Jedzbark 26 stycznia 1945 roku. Po tej dacie wielu mieszkańców Jedzbarka zostało wywiezionych w głąb Rosji. Inni ostatecznie wyjechali do Niemiec. Odryty to niewielka wieś położona na naszej rowerowej trasie. Lokowana została pod koniec XIV wieku. Przed II wojną światową we wsi istniał folwark, którego właścicielem był gospodarz o nazwisku Faralisz.

Stadnina powstała na bazie dawnego majątku

Dalej udajemy się do Bartoła Wielkich. Już z daleka uwagę przykuwa tamtejszy kościół. To parafialny kościół pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła, należący do archidiecezji warmińskiej. Pierwsza świątynia powstała pod koniec XIV wieku, a po pożarze w 1620 roku, odbudowano go na nowo w 1702 roku, nadając

mu ostateczny kształt poprzez późniejsze przebudowy w XIX wieku. Pierwsze wzmianki na temat wsi pochodzą z 1345 roku, natomiast lokacji dokonano w roku 1379. W późniejszym czasie wieś była własnością rodziny Kromerów, spokrewnionej z biskupem warmińskim Marcinem Kromerem. Kromerowie żyli tu jeszcze w XIX wieku. W pierwszej połowie XVII wieku właścicielem wsi był Stefan Sadorski. Przekazał on młyn wodny na wyposażenie gimnazjum jezuitów w Reszlu.

Kierzbuń to ostatnia miejscowość na naszej trasie. To niewielka, malowniczo położona wieś. Znajduje się tam stadnina koni. Powstała na bazie starego warmińskiego majątku ziemskiego. Jego historia sięga XIV w. W 1378 roku rycerz, niejaki Bartolomeus von Kirschbaum, otrzymał w akcie lokacji ok. 1000 włók dziewiczych leśnych terenów pruskich. Bartolomeus przed śmiercią podzielił majątek pomiędzy synów i tak od jego imienia powstały Bartoły Wielkie i Małe oraz od nazwiska – Kierzbuń. Bartolomeus został też zobowiązany wybudować Kościół w Bartołtach Wielkich.

Krzysztof Szymański

Kiermas, francuski teatr i młodzi sportowcy – lato w gminie Dywity

Warmińska tradycja po raz 25.

Wieniec dożynkowy, świeży chleb, lokalne jadło, muzyka, rękodzieło i sołecka rywalizacja – a do tego koncert jednej z legend polskiej muzyki rozrywkowej. Już 6 września Brąswałd po raz 25. stanie się miejscem spotkania z warmińską tradycją podczas jubileuszowego Kiermasu Warmińskiego. Organizatorami wydarzenia są gmina Dywity i Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach.

Kiermas Warmiński to jednak coś więcej niż tradycyjne dożynki. To święto całej gminy, które od ćwierć wieku łączy warmińskie obyczaje, lokalną kuchnię, muzykę, rękodzieło i dobrą zabawę.

Tegoroczny Kiermas rozpocznie się o godz. 12 mszą świętą w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Na brąswałdzkie błonia ruszy barwny korowód wieńcowy, a oficjalną część wydarzenia rozpocznie hymn Warmii, przekazanie bochna chleba i powitanie uczestników.

Nie zabraknie tego, co na Kiermasie najważniejsze: konkursów i wspólnej zabawy. Będą wybory najpiękniejszego wieńca dożynkowego, konkurs Super Plon, rywalizacja o tytuł „Nolepszego chłyba” oraz kulinarny konkurs „O Garniec Kłobuka”. Sołectwa zmierzą się również w tradycyjnych potyczkach, a na ich stoiskach będzie można spróbować lokalnych specjałów.

Będzie też muzycznie. Na scenie pojawią się Spręcowia, GOKiestra, Synoże Pucy i Folkbanda, ale gwiazdą wieczoru będzie KOMBI. To właśnie ta formacja, związana z liderem i założycielem zespołu Sławomirem Łosowskim, ma na koncie utwory, które zna kilka pokoleń Polaków. Dla miłośników polskiej muzyki będzie to bez wątpienia jedna z największych atrakcji tegorocznego Kiermasu.

Na uczestników czekać będą także warsztaty rękodzielnicze, m.in. tkackie, związane z wykonywaniem wianków i czepców, oraz atrakcje



dla dzieci. Wszystko to sprawia, że jubileuszowy Kiermas Warmiński będzie nie tylko okazją do podtrzymywania tradycji, ale także dużym, rodzinnym świętem, na które warto wybrać się do Brąswałdu.

Teatr przyjeżdża z Francji... na dywicką plażę

Gmina Dywity pokaże tego lata również zupełnie inną twarz. 20 sierpnia na plaży nad jeziorem Dywickim odbędzie się niezwykle wydarzenie teatralne. O godz. 16

mieszkańcy będą mogli obejrzeć „Santa Maria” – mobilny spektakl francuskiego zespołu Compagnie Via Cane.

To widowisko łączy teatr lalek, formy wizualne i bezpośredni kontakt z publicznością, porywając widzów w niezwykłą podróż pełną wyobraźni i emocji. Spektakl będzie tłumaczony na język

polski, a część tekstu zostanie zaprezentowana również po polsku.

Po przedstawieniu odbędą się bezpłatne warsztaty „Dziennik z wyimaginowanej podróży”, podczas których dzieci, młodzież i całe rodziny stworzą własne opowieści, wykorzystując rysunek, kolaż, storytelling i pracę z obrazem. Wstęp na spektakl jest bezpłatny.

Młodzi sportowcy z Dywit nie zwalniają tempa

O tym, że gmina Dywity ma powody do sportowej dumy, wiadomo nie od dziś. W ostatnich miesiącach szczególnie głośno było o młodych lekkoatletach: Kindze Jackowskiej i Iwo Urbanowiczu, którzy mają za sobą starty na międzynarodowych arenach. Ale sportowa mapa gminy jest znacznie większa.

Swą obecność mocno zaznaczają także młodzi zawodnicy GUKS ASY Dywity. W tegorocznych mistrzostwach województwa w biegach przełajowych klub zajął trzecie miejsce w klasyfikacji klubowej, a jego zawodnicy wielokrotnie stawali na podium w swoich kategoriach wiekowych. Wśród wyróżniających się zawodników znaleźli się m.in. Dawid Rawiński, Aleksandra Bogdańska, Kinga Grzybowska i Maciej Grabowski.

Sportowy potencjał gminy widać zresztą nie tylko na bieżni. Młodzi mieszkańcy Dywit i okolic z powodzeniem reprezentują swoje kluby w różnych dyscyplinach, pokazując, że wielkie sportowe ambicje mogą zaczynać się całkiem niedaleko: na lokalnym stadionie, sali gimnastycznej czy podczas pierwszych zawodów.

Latem w gminie Dywity nie ma więc nudy: można tu spotkać się z warmińską tradycją, obejrzeć teatr z drugiego końca Europy, a przy okazji trzymać kciuki za młodych mieszkańców, którzy swoje nazwiska coraz częściej zapisują w sportowych wynikach.





olsztyn.eu

JESTEŚMY NA:



facebook.com/olsztyn.eu



youtube.com/wwwolsztyn.eu



instagram.com/miastoolsztyn

Ponad 23 mln zł na nową inwestycję OTBS. Powstanie 65 mieszkań

Olsztyńskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego przygotowuje kolejną inwestycję mieszkaniową – budynek wielorodzinny z 65 mieszkaniami. W lipcu przedsięwzięcie uzyskało pozytywne decyzje dotyczące dwóch form finansowania z Banku Gospodarstwa Krajowego o łącznej wartości ponad 23,2 mln zł.

Projektowany budynek będzie miał 2 578,71 m kw. powierzchni użytkowej mieszkań. Inwestycja obejmie także wykonanie infrastruktury technicznej i zagospodarowanie terenu. OTBS zakończył prace projektowe w czerwcu 2026 roku i ma już prawomocne oraz ostateczne pozwolenie na budowę.

– Obecnie spółka przygotowuje dokumentację do unijnego postępowania przetargowego, w którym wyłonimy wykonawcę robót – informuje Bartłomiej Olszewski, prezes zarządu OTBS. – Dopiero po rozstrzygnięciu przetargu i podpisaniu umowy z wykonawcą będzie można wskazać dokładne terminy rozpoczęcia oraz zakończenia budowy.

Inwestycja ma być finansowana m.in. z dwóch programów obsługiwanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Mowa o 13 419 593,24 zł bezzwrotnego wsparcia z Funduszu Dopłat z rządowego programu budownictwa społecznego i komunalnego BSK. Zawarcie umowy ma nastąpić na początku 2027 r. Drugim źródłem finansowania jest preferencyjny kredyt z BGK, pochodzący z XX edycji programu SBC (wartość: 9,85 mln zł).

– Łączna wartość obu form finansowania wynosi 23 269 593,24 zł – podsumowuje Anna Staśkiewicz, skarbnik miasta. – Nie będzie to jednak cały budżet przedsięwzięcia. OTBS przewiduje również udział

partycypacji przyszłych najemców oraz środków własnych spółki.

Tereny przeznaczone pod nowe budownictwo OTBS przejął od gminy Olsztyn w czerwcu 2025 r. w wyniku zamiany nieruchomości. Chodzi o grunty przy ul. Zientary-Malewskiej i ul. Truskawkowej. Mają tam powstawać kolejne mieszkania w formule społecznego budownictwa czynszowego.

To kolejna w ostatnich latach inwestycja mieszkaniowa olsztyńskiego TBS. W listopadzie 2024 r. spółka oddała do użytkowania trzy budynki przy ul. Truskawkowej 8, 10 i 12. Powstały w nich 44 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 1 859,49 m kw.

Olsztyńskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego działa od 1998 r. i jest spółką należącą w całości do gminy Olsztyn. Jego zadaniem jest budowa mieszkań czynszowych na wynajem i współrealizowanie miejskiej polityki mieszkaniowej.

Oferta OTBS jest skierowana przede wszystkim do mieszkańców, których nie stać na zakup własnego lokalu na wolnym rynku, ale jednocześnie ich dochody są zbyt wysokie, aby mogli ubiegać się o mieszkanie z zasobu gminnego. Obecnie w zasobach spółki znajduje się 41 budynków z 847 mieszkaniami o łącznej powierzchni użytkowej 37 532 m kw. Osoby ubiegające się o lokal OTBS muszą m.in. mieć

stałe źródło dochodów i wykazać dochody pozwalające na regularne opłacanie czynszu. Konieczna jest także deklaracja wpłaty kaucji oraz udziału własnego w kosztach budowy mieszkania. Co do zasady przyszły najemca ani osoby zgłoszone do wspólnego zamieszkania nie mogą w dniu objęcia lokalu posiadać tytułu prawnego do innego mieszkania w Olsztynie.

Wnioski rozpatruje komisja mieszkaniowa, która tworzy podstawową i rezerwową listę przyszłych najemców. Szczegółowych informacji o zasadach najmu i składaniu wniosków OTBS udziela w swojej siedzibie oraz pod numerami telefonów (89) 524-15-03 i (89) 524-15-04.

Pałac Młodzieży coraz bliżej nowego otwarcia

Pałac Młodzieży przy ul. Emilii Plater przechodzi gruntowną modernizację. W zabytkowym obiekcie trwają zaawansowane prace wykończeniowe, a wykonawca układa nowy dach i przygotowuje się do rozpoczęcia robót elewacyjnych.

Remont obejmuje zarówno wnętrze, jak i dach oraz elewację. Wykonawca zakończył już wszystkie roboty rozbiórkowe wewnątrz obiektu. Powstał szyb nowej windy, wykonano znaczną część instalacji oraz nowe węzły sanitarne. Wymieniono około 90 procent stolarki okiennej, zamontowano sufity podwieszane i część okładzin, a także około 80 procent aluminiowej stolarki drzwiowej.

– Najbardziej zaawansowane prace dotyczą górnych kondygnacji budynków – mówi kierownik budowy Piotr Gołębiewski. – Roboty sukcesywnie posuwają się do przodu. Realizujemy zadanie zgodnie z założonym harmonogramem.

Trwa układanie nowej dachówki ceramicznej oraz wykonywanie obróbek blacharskich. Inwestycja obejmuje także odbudowę historycznych schodów zewnętrznych,

które zostaną odtworzone zgodnie z pierwotnym układem architektonicznym. W środku prowadzone są prace glazurnicze, szpachlowanie ścian i sufitów oraz kolejne roboty wykończeniowe. 10 sierpnia wykonawca rozpocznie prace przy elewacji i położy nowe tynki.

– Pałac Młodzieży od lat jest ważnym miejscem dla kolejnych pokoleń Olsztynian – mówi prezydent Olsztyna Robert Szewczyk. – Chcemy, żeby po zakończeniu inwestycji znów był przestrzenią, w której dzieci i młodzież mogą rozwijać swoje pasje, talenty i zainteresowania. Zależy nam również na zachowaniu charakteru i historii tego wyjątkowego miejsca.

Historia Pałacu Młodzieży sięga 1913 roku. Obiekt powstał na rogu dzisiejszych ulic Reja i Emilii Plater jako prywatna klinika chirurgii i chorób kobiecych. Projekt

przygotował niemiecki architekt Paul Lebius. Klinika działała do 1945 roku, kiedy pożar zniszczył poddasze i dach.

Budynek odbudowano w latach 1947-1948. Wtedy powiększono użytkową część poddasza i zmieniono wygląd dachu. Rozebrano m.in. czworoboczną wieżyczkę obserwacyjną, a od strony elewacji frontowej usunięto schody prowadzące do ogrodu. Przekształcono również wnętrze. Kolejny pożar wybuchł w 1978 roku. Po nim wykonano nową więźbę dachową i strop żelbetowy nad poddaszem oraz wymieniono stolarkę okienną.

– To budynek z bardzo ciekawą historią, która przez lata odcisnęła się na jego architekturze – mówi Miejska Konserwatorka Zabytków Paulina Żukowska. – Obecne prace są okazją nie tylko do poprawy jego funkcjonalności, ale także do przy-

wrócenia elementów, które zniknęły podczas wcześniejszych prac przy budynku. Szczególnie ważne jest zachowanie charakteru obiektu, który od 2013 roku znajduje się w rejestrze zabytków.

Podczas obecnego remontu szczególną uwagę poświęcono więc zachowaniu historycznego charakteru obiektu. Jednym z elementów, które wrócą do pierwotnego układu, są zewnętrzne schody.

– Przywracamy historyczne elementy, a jednocześnie dostosowujemy obiekt do współczesnych potrzeb jego użytkowników – podkreśla zastępczyni prezydenta Justyna Sarna-Pezowicz. To połączenie jest szczególnie ważne w przypadku zabytkowego budynku, który ma służyć dzieciom i młodzieży przez kolejne lata. Chcemy stworzyć miejsce funkcjonalne, komfortowe i otwarte na nowe pomysły.

Po zakończeniu modernizacji Pałac Młodzieży zyska odnowione wnętrza i nowe rozwiązania, a jednocześnie zachowa historyczny charakter miejsca, które od lat jest częścią kulturalnego życia Olsztyna.

Inwestycja realizowana jest w ramach projektu pn.: „Pałac Młodzieży – poprawa warunków prowadzenia działalności społecznej, edukacyjnej i kulturalnej na obszarze rewitalizacji Olsztyna” i współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach regionalnego programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur na lata 2021-2027.

Wartość projektu:

10 559 563,31 zł

Dofinansowanie środkami UE:

8 500 000,00 zł

Zgodnie z umową wykonawca ma zakończyć prace do 30 listopada 2026 roku.



URZĄD MIASTA OLSZTYNA

Wydział Promocji i Informacji

Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn

89 50 60 727, 89 50 60 728

rzecznikprasowy@olsztyn.eu

olsztyn.eu



W piękny sierpniowy piątek pływałem jachtem po jeziorze Ruda Woda. Żeglarzy jak na lekarstwo. Co jakiś czas tylko po wodzie przemknęła jakaś motorówka. Kto by pomyślał, że to środek wakacji.

Tego nie mogę zrozumieć

Było cicho i przyjemnie. Do głowy nie braliśmy radiowych doniesień informujących o utonięciach czy wypadkach z udziałem młodych ludzi korzystających z motorowych jednostek pływających. W duchu myślałem, że redaktorzy przesadzają. Przecież my, Polacy, jesteśmy ludźmi statecznymi i ostrożnymi, chociaż często nieuważnymi. Bo chyba tylko przez nieuwagę ratownik nie zobaczył, że przez jakiś czas dziecko kąpiące się w basenie nie wypływało na powierzchnię. Nieuwaga? Może jednak nonszalancja. Ratownik chyba myśli, że wystarczy, że jest nad basenem. Okazuje się, że to nieprawda. Nie tylko trzeba być, ale jeszcze cały czas obserwować, co się dzieje w wodzie.

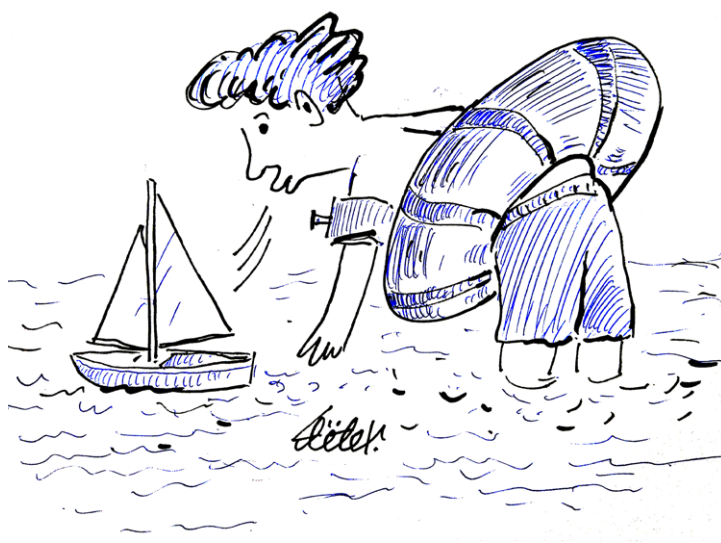
Tak sobie rozmyślałem i głośno rozmawiałem z załogą, a gdy wypłynęliśmy z zakrętu jeziora, włosy mnie i mojemu koledze stanęły na głowie. Na środku były trzy małe żaglówki z dziecięcymi załogami. Koło nich na motorówce pływał chyba trener, bo krzyczał przez megafon i, tak mi się wydawało, był także ratownikiem. Zaczęliśmy z ciekawością przyglądać się młodym żeglarzom. W pewnym momencie dwie jednostki się wywróciły. Trener coś powiedział przez głośnik i odpłynął na przystań, zostawiając dzieci w wodzie na środku jeziora. Najpierw młodzi skakali z wywróconych łodek do wody, potem się koło nich pławili, a dorosłych ani śladu. Tego nie mogliśmy zrozumieć. Nawet gdyby to był trening stawiania wywróconej jednostki, to nie na środku jeziora, a do tego w sytuacji, gdy zbliżała się burza.

Co to za trener i ratownik? W takich sytuacjach ratownicy powinni być w pobliżu, a nie na brzegu. Już mieliśmy wypadek spowodowany tym, że harcerski instruktor pozwolił młodemu człowiekowi w nocy, w ubraniu, pływać, aby zdobyć sprawność, podczas gdy on i inni dorośli stali na brzegu. Tu, na Rudzie Wodzie, podobna sytuacja – tylko w dzień

i na środku jeziora – ale przez jakiś czas dzieci były bez opieki. Nie ma tłumaczenia. Woda to żywioł. Głupim i nieuważnym nie wybacza nigdy. Na szczęście młodzi postawili jachciki i bezpiecznie na nich zasiedli. Po chwili w pobliżu pojawiła się motorówka, chyba z trenerem. Już z oddali widzieliśmy, że dalsza nauka żeglowania, ale już blisko brzegu, odbywała się pod okiem pseudo instruktorów, bo tak trzeba ich nazwać. Mieli szczęście! Po kilku minutach rozpułała się burza.

Gdy ze swoją dorosłą, doświadczoną załogą przeanalizowaliśmy całą tę, moim zdaniem, przerażającą lekcję żeglarstwa i zachowania na wodzie, już wiedzieliśmy, dlaczego dochodzi do nieszczęśliwych wypadków. To głupota tych, którzy odpowiadają za bezpieczeństwo na wodzie i nie tylko. A najgorsze, że takiej nieodpowiedzialności uczą dzieci. Z wodą nie ma żartów, prawda?

Jacek Panas



Rys. Zbigniew Piszczako



Nie od dziś wiadomo, że większość przypadków utonięć to wynik lekkomyślności, a także lekceważenia obowiązujących przepisów i zasad żeglowania oraz przebywania na wodzie i nad wodą. Dotyczy to nie tylko kąpeli w miejscach niestrzeżonych.

Woda jest zawsze niebezpieczna

Jako doświadczony żeglarz, doskonale zdajesz sobie, Jacku, sprawę z tego, że aby bezpiecznie żeglować nie wystarczy przestrzegać przepisów, należy też dysponować sprawnym sprzętem i być zdyscyplinowanym. Odpowiedzialność na jachcie lub łodzi spada przede wszystkim na kapitana lub sternika. W przypadku szkolenia, w tym także dzieci, na instruktora. To on, także w opisywanym przez ciebie przypadku, bierze za wszystko odpowiedzialność. Każda jednostka pływająca powinna być wyposażona w odpowiedni sprzęt ratunkowy. Kamizelki ratunkowe powinny być dostępne dla każdego członka załogi. W widocznym miejscu, na pokładzie lub innym łatwo dostępnym, powinno być zamontowane koło ratunkowe (najlepiej z rzutką). Dobrze jest też pamiętać o środkach łączności, np. telefon komórkowy w wodoszczelnym etui.

Żeglarstwo od dawna było i jest jednym z najlepszych sposobów aktywnego spędzania wakacji. Nie ma jasno określonej granicy wiekowej, kiedy dzieci mogą rozpocząć swoją przygodę z żaglami. Przykładowo, kolonie żeglarskie są doskonałą lekcją samodzielności. Tak jak w przysłowiu: „Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał”. Wiedza, umiejętności i nawyki, zdobyte w dzieciństwie, rzutują później na dorosłe życie. Dotyczy to także bezpieczeństwa przebywania na wodzie. Dlatego należy bezwzględnie pamiętać o tym, żeby prze-

bywać na łódce, w kajaku lub rowerze wodnym w dobrze dopasowanym kapoku. Przed rozpoczęciem żeglowania, dobrze jest dokładnie zapoznać się z łodzią i rozmieszczonym sprzętem (szczególnie ratunkowym). Prowadzenie łodzi po spożyciu alkoholu jest przestępstwem. Należy pamiętać o przestrzeganiu zasad ruchu i prędkości, zwracać uwagę na innych użytkowników szlaków wodnych. W przypadku pogorszenia pogody lub wystąpienia innych zagrożeń, natychmiast kierować się do najbliższej przystani.

Czy przestrzeganie wszystkich zasad i przepisów może uchronić nas przed niebezpieczeństwami żeglowania? Może, ale nie musi. Przytoczę, Jacku, pewną sytuację, która miała miejsce dawno temu, w czasach mojej młodości, a której byłem świadkiem. Swego czasu, z grupą przyjaciół, spędzaliśmy wakacje pod namiotami w Mikołajkach. Można było wtedy rozbić namiot praktycznie w dowolnym miejscu. Udało się nam nad samą wodą. Do miasta był jednak spory kawałek, w związku z tym robiliśmy zakupy co parę dni. Niedawno nas były namioty grupy płetwonurków. Dysponowali żaglówką „OMEGA”, bardzo popularną w tamtych czasach. Pewnego razu zaproponowali, że zabiorą jednego z nas na zakupy na drugą stronę jeziora. Jeden z kolegów chętnie się zgodził. Wypłynęli, ale powrót nastąpił bardzo szybko. Okazało się, że łódka przewróciła się i kolega wpadł do wody. Oczywiście miał na sobie kapok i oprócz tego umiał pływać. Problem polegał na tym, że wpadł do wody i nie mógł wypłynąć, bo wynurzenie blokował żagiel, który ułożył się na wodzie. Na całe szczęście płetwonurkowie przyszli mu z pomocą i wyciągnęli z wody. Do dzisiaj ma uraz i nie wsiądzie do żadnej łódki. Jak z tego widać, Jacku, samo przestrzeganie zasad, pomimo tego, że jest bardzo ważne, nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa. Są takie sytuacje, których nie da się przewidzieć.

Andrzej Zb. Brzozowski

REKLAMA

Zabierz na plażę

spotem WARMIA MAZURY

WYRÓB WIELKOPOLSKI

REKLAMA

Projekt łazienki, kuchni i garderoby za 1 grosz

Przy zakupach do projektu za min. 2000 zł. Regulamin dostępny w sklepach i na leroymerlin.pl.

OLSZTYN, ul. Tuwima 25

LEROY MERLIN

§ Porady spod paragrafu §

Mirosław Rogalski

Prawo do naprawy sprzętu elektronicznego

Ostatnio upowszechniła się opinia, że nowe telewizory, pralki automatyczne, lodówki i zmywarki sprawne są tylko w czasie gwarancji. Po jej upływie, gdy urządzenia psują się, producenci zachęcają do kupienia nowych, „lepszych” egzemplarzy. Od 1 sierpnia takie „żarty” skończyły się. Wchodzi bowiem w życie dyrektywa unijna, która zachęca do reperowania popsutych urządzeń, zamiast wyrzucania ich na złom. W ten sposób promuje się opłacalność napraw, co ma w efekcie ograniczyć ilość odpadów elektrycznych, zwanych potocznie elektrośmieciami. Przepisy mają dotyczyć producentów i sprzedawców, a przede wszystkim obowiązują serwisy „przywra-

cające do życia” urządzenia wymagające naprawy. Tymi zmianami objęto pralki, zmywarki, odkurzacze, suszarki, telefony komórkowe, lodówki i zamrażarki, a także elektryczne hulajnogi, rowery i skutery.

Upowszechnienie napraw to przede wszystkim sprzyjanie ochronie środowiska, które ponadto może dać gospodarce nowy, obecnie nieco zapomniany impuls. Dyrektywa „Prawo do naprawy” będzie wchodziła w życie systematycznie, wraz z projektowaniem i wprowadzaniem na rynek nowych produktów. W Polsce ustalono spore kary pieniężne za naruszenie wprowadzanych obowiązków. Tymi sprawami zajmie się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Przepisami w sztuczną inteligencję

Coraz częściej w naszym życiu oraz w codziennej pracy wykorzystywana jest sztuczna inteligencja. Przyspiesza ona wykonywanie obowiązków, uzyskiwanie odpowiedzi na pytania, ale także wiąże się z nowymi wymogami prawnymi. Dotyczą one informowania o korzystaniu z tego nowego narzędzia. Dlatego od sierpnia obowiązują przepisy unijne mówiące o oznaczaniu treści generowanych przez AI. Zmiany obejmą firmy, środowiska oraz organizacje wykorzystujące sztuczną inteligencję.

Celem rozporządzenia jest zapewnienie, by sztuczna inteligencja była wykorzystywana w sposób bezpieczny, a przede wszystkim przejrzysty. Nowe regulacje będą miały znaczenie nie tylko dla dostawców systemów AI, ale również dla korzystających z tego narzędzia mediów, wydawców i twórców internetowych. Chodzi przede wszystkim o to, aby każdy użytkownik o tym wiedział, ale także sam informował kiedy komunikuje się z systemem opartym na sztucznej inteligencji. Rozporządzenie mówi jasno, że informacja o wykorzystaniu AI powinna pojawić się przy każdej takiej okazji. Obowiązek ten spoczywa na dostawcy systemu, a ponadto firmy korzystające z takich rozwiązań muszą uczynić wszystko, by do użytkowników do-

tarła taka informacja. Jeżeli przy wykorzystaniu sztucznej inteligencji wygenerowano lub zmodyfikowano obraz, materiał audio, wideo albo konkretny tekst, odbiorca powinien zostać o tym jasno poinformowany. Zalecenia te dotyczą zatem redakcji i dziennikarzy, twórców internetowych, agencji marketingowych oraz wszelkich firm wykorzystujących AI do tworzenia publikowanych treści. W praktyce wypada jednoznacznie poinformować o tym, że treść (lub obraz) wygenerowano przez sztuczną inteligencję. Przy czym zaleca się zachować w tej kwestii sporą dozę rozsądku i ostrożności. Jeżeli bowiem istnieją wątpliwości, czy dana informacja została utworzona z wykorzystaniem AI i czy powinna zostać w ten sposób oznaczona, to takie oznaczenie lepiej zastosować. Ten obowiązek nie dotyczy jedynie osób wykorzystujących AI wyłącznie do celów prywatnych. Wspomniane przepisy nie obowiązują również, gdy sztuczną inteligencję wykorzystujemy jedynie do poprawy jakości obrazu, dźwięku lub tekstu, a nie tworzymy przy tej operacji nowych treści. Za naruszenie owej jednoznaczności grożą użytkownikom wysokie kary. W Polsce te sprawy rozstrzygać będzie Komisja Bezpieczeństwa i Rozwoju Sztucznej Inteligencji.

Zawiłości dziedziczenia

U większości małżeństw wszystko, co mają, jest wspólne. Na przykład kupiony/wybudowany po ślubie dom wchodzi w skład wspólnego majątku. Jest to wspól-

ność bezudziałowa, dlatego nie można wskazać, która część budynku do kogo należy. Jednak po śmierci jednego z małżonków wspólność majątkowa ustaje i zostaje

przekształcona we współwłasność ułamkową. Przyjmując, że małżonkowie mieli równe udziały w majątku, połowa pozostaje przy żyjącym partnerze. Druga połowa nie przechodzi na niego automatycznie, bo staje się masą spadkową, do której prawo mają dzieci lub inni członkowie rodziny. To podlega podziałowi zgodnie z pozostawionym testamentem lub prawem spadkowym. Zatem kto i w jakiej części przejmie udział w majątku, zależy od tego, czy zmarły pozostawił testament. Jeśli ostatniej woli nie ma, stosuje się wówczas zawile zasady dziedziczenia ustawowego. Pierwszymi spadkobiercami tej części masy spadkowej są oczywiście dzieci. Jeśli małżeństwo potomstwa nie miało, żyjący małżonek dziedziczy połowę majątku po zmarłym, a drugą połowę otrzymują rodzice zmarłego lub w dalszej kolejności – rodzeństwo, albo dzieci rodzeństwa (bratankowie i siostrzenice). Wówczas okazać się może, że wdowiec/wdowa, by

spokojnie nadal mieszkać we własnym domu, będą zmuszeni spłacać dalszą rodzinę. Aby uniknąć nieprzyjemnych sytuacji, najlepiej jest zabezpieczyć się z wyprzedzeniem. Najprostszym sposobem jest testament, tzw. testament krzyżowy. Każdy z małżonków może (osobiście w domu lub u notariusza) napisać testament, w którym zapisze swój udział w nieruchomości drugiemu małżonkowi. W zgodnej rodzinie jest to bardzo proste rozwiązanie. Wtedy po śmierci jednego z partnerów, drugi staje się jedynym właścicielem domu. W praktyce bowiem ojciec lub matka przejmie cały majątek i nim rozporządza. Trzeba jednak pamiętać, że (gdy nie ma zgody) przy testamencie na rzecz małżonka (dzieciom, a gdy dzieci nie było, rodzinie) może przysługiwać prawo do zachowku. Jest to zazwyczaj ekwiwalent pieniężny połowy tego, co by otrzymali przy dziedziczeniu ustawowym.

Czujniki ratujące życie

Od 30 czerwca 2026 r. obowiązuje montaż czujek dymu i tlenku węgla w obiektach świadczących usługi hotelarskie, w tym między innymi w mieszkaniach na wynajem krótkoterminowy. Takie urządzenie kosztuje mniej niż przegląd kominiarski, a może uratować życie. Dlatego czujniki zalecane są również w mieszkaniach. Zwłaszcza wówczas, gdy jest w nich piecyk gazowy, kominek, kocioł albo podgrzewacz wody.

Najprostsze domowe czujniki czadu z sensorem elektrochemicznym kosztu-

ją 100 zł. Droższe, lepiej wyposażone są w cenie 200 i nawet 400 złotych. Zależy to od konstrukcji urządzenia i funkcji dodatkowych. Może to być między innymi wyświetlacz pokazujący stężenie CO, sygnalizujący awarię, a w droższych modelach powiadomienia w aplikacji. Oczywiście takie czujniki wypada montować pod nadzorem fachowca. Okres jesienno-zimowy przed nami, więc można też pomyśleć o naszym zdrowiu i życiu.

Bezwartościowy pieniądź

Dziurawy banknot lub uszkodzona moneta powinny zostać wymienione, bo straciły wartość i przestały być środkiem płatniczym. Narodowy Bank Polski sugeruje, by zniszczone pieniądze, nienadające się do obrotu, oddać do wymiany. Każdy kasjer ma bowiem prawo odmówić wydania towaru, gdy kupujący próbuje zapłacić zniszczoną gotówką. Lepiej więc wymienić uszkodzone pieniądze, nim stracą ważność. Można uczynić to w dowolnym banku lub w oddziale terenowym Narodowego Banku Polskiego.

Porwane banknoty lub wyszczerbione monety nie od razu stają się bezwartościowe. Przy małym uszkodzeniu wymiana

zwykle odbywa się od ręki. Pieniądże bardzo zniszczone przyjmowane wyłącznie są na specjalny wniosek właściciela oraz nie zawsze wymieniane są w całości.

Gdy w jednym fragmencie zachowało się ponad 75 proc. powierzchni banknotu, otrzymamy 100 proc. wartości uszkodzonego pieniądza. Tylko 50 %, gdy zachowało się od 45 proc. do 75 proc. powierzchni banknotu. Natomiast za bardzo zniszczony banknot lub monetę nie otrzymamy nawet grosza. Narodowy Bank Polski nie tylko nie dokona wymiany, ale może też nie oddać zużytego fragmentu i taki pieniądź, wart „okrągłe zero” wrzucić do niszcarki.

REKLAMA



tel. 89 523 51 15, 801 002 115,
mail: biuro@ultra-ubezpieczenia.pl
wszystkie biura:
www.ultra-ubezpieczenia.pl/kontakt

DOBRE I TANIE UBEZPIECZENIA POJAZDÓW W BIURACH ULTRA UBEZPIECZENIA

Wspomnienia z przeszłości

Przez kilkanaście lat, jako jedyny w Polsce radiowy dziennikarz, po amatorsku przepowiadałem pogodę. Praktycznie nigdy się nie pomyliłem. Nawet moje prognozy podziwiał jeden z profesorów olsztyńskiej wyższej uczelni. Teraz tylko znajomym opowiadam, co ich czeka.

Mogę z czystym sumieniem napisać, że w tym roku lato w okolicach Kanału Ostródzko-Elbląskiego i Olsztyna nie było za bardzo udane. Niby sporo było dni upalnych, ale niestety przeważały chłodne, chociaż deszczu było mało. Nie ma co jednak narzekać. Ważne, że w tegoroczne wakacje można było wypocząć. Przez kilkanaście lat przepowiadałem pogodę w olsztyńskim radiu i prawie zawsze trafiałem. Opierałem się na obserwacji przyrody i informacjach od autochtonów, a oni potrafili dokładnie przewidzieć, co będzie się działo z pogodą. Sąsiedzi się śmiali i potem opowiadali: „Jacek gromadzi opał, to trzeba spodziewać się srogiej zimy”. Może i w tym jest trochę racji, bo jak przejeżdżam rowerem przez okoliczne wsie, to widać wszędzie sterty drewna przygotowanego już jako opał na zimę. Na łąkach dostrzegłem już stada żurawi, a młode bociany latają już jak stare. To między innymi oznaka, że te ptaki w tym roku szybciej odlecają. Ja na razie żyję jeszcze latem, chociaż jest ono paskudne. Mimo to z moim kolegą Mirczkiem zrobiliśmy już kilka weekendowych wycieczek z nocowaniem w namiotach. Przyjemnie było, ale wieczorami, gdyby nie ogniska, na pewno byśmy nieźle zmarzli. W śpiworach na szczęście było ciepło. Woda w jeziorach niestety raczej do mycia. Dłuższe kąpiele odradzam, a wręcz przestrzegam przed pływaniem daleko od brzegu. Można nie wrócić. Woda jest zimna i do tego występuje w niej mnóstwo bardzo zimnych prądów.

Ostatnio, gdy nocowaliśmy w takiej małej leśnej osadzie, zostaliśmy przez rolnika zaproszeni na prawdziwą świeżynkę – to jest jeszcze ciepłe mięso zaraz po uboju świniaka, smażone na patelni z cebulką. Znakomita! Jedyny w swoim rodzaju smak. Rzadko teraz zdarza się posmakować świeżynki, bo rolnicy muszą zwierzęta ubijać w specjalistycznych zakładach i już ciepłego mięsa nie ma. Ze schłodzonego wychodzi tylko gulasz. Mój kolega

Mirczek ma teraz nową zabawę. Co jakiś czas dzwoni do mnie i z przekorą pyta, jaka będzie pogoda. Odpowiadam mu, że nie widzę nieba w Kozłowie, więc trudno zgadywać. Po jakimś czasie zorientowałem się, że najpierw w telefonie ogląda symulację warunków atmosferycznych w swoich okolicach, a potem konfrontuje ją z tym, co ja mu powiem. Więc poszedłem po rozum do głowy i jak dzwoni i pyta, to ja natychmiast zaglądam do internetu i opowiadam o pogodzie, jaką on przed chwilą widział na mapie. Chociaż trzeba uważać na te internetowe radary – też oszukują. Nie ma to jak oczy i nos. Teraz może o nosie. Mój czas przeminął, zastąpiły mnie AI i radary meteorologiczne.

Moje oczy i nos nigdy mnie nie okłamały. Nie tylko jeżeli chodzi o pogodę. Pamiętam dokładnie, to było w latach pięćdziesiątych, jak przyjechaliśmy pierwszy raz do Olsztyna. Było gorąco, a na przystanku tramwajowym koło dworca śmierdziało zepsute mięso. Nie wiedziałem, skąd ten straszny zapach. Dopiero po latach, kiedy zacząłem

interesować się historią Olsztyna, dowiedziałem się, że pochodził z pobliskich zakładów mięsnych zlokalizowanych przy ulicy Lubelskiej. Już ich nie ma. Pamiętam, był to długi budynek leżący wzdłuż ulicy. Drugi zlokalizowany był za nim. Ulica Lubelska w tamtych czasach nie była taka jak teraz. Praktycznie kończyła się zaraz za zakładami. Potem była polna droga, a przy niej, jak mnie pamięć nie myli, znajdowała się chlewnia, w której trzymano trzodę, a po przeciwnej stronie – kolejowe magazyny i skup złomu, który jest do dzisiaj. Za mostem, nad piaszczystą drogą, były zabudowania rolnego gospodarstwa. Nazywało się ono Grądek (Thalberg). Prawdopodobnie właściciel blisko współpracował z rzeźnią. Może jego chlewnie były zapleczem tych zakładów mięsnych, które uruchomione zostały w 1941 roku i, co ciekawe, prawie nie zostały zniszczone w czasie działań wojennych. Przetrwały prawie do końca XX wieku, kiedy zostały całkowicie zrównane z ziemią. Na ich miejscu powstała ogromna hurtownia i był

to koniec miejskich zakładów mięsnych w Olsztynie. Przez wszystkie lata był to bardzo nowoczesny zakład, gdzie poza ubojem i rozbiorem wytwarzano galanterię mięsną, a w specjalnie do tego wybudowanej hali odbywały się aukcje zwierząt. Z chwilą uruchomienia produkcji całkowicie przejął funkcję miejskich zakładów mięsnych działających od 1881 roku przy obecnej alei Wojska Polskiego. Wybudowane zostały z miejskich pieniędzy, według projektu sporządzonego przez urzędnika magistratu Geelhaara. Była to wtedy w Prusach jedna z pierwszych nowoczesnych rzeźni. Urządzenia napędzane były maszyną parową, a ścieki odprowadzane do miejskiej oczyszczalni. Gdy wybudowano i oddano do użytku elektrownię na Łynie, do napędu maszyn zaczęto używać energii elektrycznej. Jednym z powodów wybudowania miejskiej rzeźni były choroby odzwierzęce, często dopadające mieszkańców miasta. Między innymi dlatego przy zakładach funkcjonowało laboratorium badania mięsa. Do dzisiaj z daw-

nej rzeźni pozostały dwa budynki: główna hala produkcyjna oraz pomieszczenia, w których trzymano trzodę. Poza tym zostały jeszcze resztki bramy wjazdowej oraz bruk przed zakładem. W latach 20. rocznie ubijano w niej około 14 tysięcy sztuk zwierząt. Z tego, co się dowiedziałem, w rzeźni poza ubojem i rozbiorem tusz nie robiono galanterii mięsnej. Nadprodukcję mięsa trzymano w chłodni, która znajdowała się przy obecnej ulicy B. Prusa.

Po zajęciu miasta przez Rosjan w 1945 roku spalony został przez wyzwolicieli tylko budynek administracyjny. Pozostałe nie zostały zniszczone i później ulokowały się w nich zakłady produkujące meble. Na stronach Encyklopedii Warmii i Mazur jest fotka Adama Płoskiego, na której widoczna jest główna hala produkcyjna rzeźni, w której po wojnie umieszczono fabrykę mebli. Teraz wokół niej znajduje się nowoczesne osiedle mieszkaniowe, ale dawne budynki rzeźni zostały wyremontowane i służą innemu celom.

Jacek Panas



Zanim pozbędziesz się starego smartfona, usuń z niego swoje dane

Większość z nas ma na swoim koncie przynajmniej kilka zużytych telefonów komórkowych, laptopów czy tabletów. Mały sprzęt elektroniczny zazwyczaj wymieniamy co 1-3 lata, wynika z badania TME. Co dziesiąty Polak wyrzuca taką elektronikę na śmietnik, ponad połowa korzysta z usług wywozu e-odpadów, a jedna czwarta oddaje je w specjalnym punkcie. Tymczasem nawet ekologiczne pozbycie się zużytego sprzętu nie uchroni nas przed kradzieżą zawartych na nim danych. Jak wskazują eksperci ChronPESEL.pl, jeśli skutecznie ich nie usuniemy, przestępcy z łatwością mogą zrobić użytek z naszych danych do logowania, aktywnych aplikacji, notatek z prywatnymi informacjami czy zdjęć dokumentacji medycznej w galerii, pozostawionych w starej elektronice.

Małą elektronikę wymieniamy często. Nowy sprzęt, taki jak smartfon, tablet czy laptop, ponad 18 proc. z nas kupuje co rok, wskazuje TME. Najczęściej jednak podejmujemy taką decyzję od ponad roku do 3 lat użytkowania, co deklaruje 48 proc. Polaków. Niemal 3 na 10 z nas zmienia tego typu akcesoria co 4-5 lat, a niecałe 9 proc. co 6-10 lat. Powodów do zakupów może być wiele, jednak prawie dwie trzecie Polaków kupuje nowy sprzęt, gdy stary ulegnie uszkodzeniu, a 28 proc. robi to ponieważ po prostu chce mieć nowszy model.

Bez telefonu jak bez ręki

Smartfon, tablet czy laptop to urządzenia, bez których dziś nie wyobrażamy sobie życia. Przecho- wujemy na nich mnóstwo danych, zarówno prywatnych, jak i służbo-

wych, takich jak imię i nazwisko, adres, PESEL, ale też zdjęcia, e-maile, zeznania podatkowe czy kontakty do znajomych i rodziny. Wiele osób loguje się z tych urządzeń do banku, załatwia sprawy urzędowe. Dodatkowo przetwarzają one wiele informacji, o których na co dzień nawet nie pamiętamy, np. historię lokalizacji, zakupów czy wizyt u lekarza. Co ważne, wrażliwe informacje o nas mogą być zawarte nie tylko w małej elektronice, ale przetwarzają je także np. nowoczesne telewizory.

– Świadomość zagrożeń związanych z danymi osobowymi w Internecie jest coraz wyższa. Jednak to nie tylko w sieci powinniśmy mieć się na baczności. Ważna jest także ochrona prywatnych informacji znajdujących się na fizycznych nośnikach, szczególnie tych, które puszcza- my w świat. Dane na

nich zwykle nie są zaszyfrowane, w efekcie ich odzyskanie jest bardzo łatwe. A zagrożeń jest wiele. Kradzież profilu w mediach społecznościowych może posłużyć do wyłudzeń, przejście danych osobowych ułatwić wzięcie kredytu na nasze nazwisko, a prywatne korespondencje i kontakty do znajomych czy rodziny niosą ze sobą ryzyko także dla naszych bliskich – mówi Bartłomiej Drozd, ekspert serwisu ChronPESEL.pl.

Warto pamiętać, że jeszcze większe zagrożenie wiąże się z nieroztropnym wyrzucaniem sprzętu firmowego, na którym mogą znajdować się dane wrażliwe klientów i pracowników przedsiębiorstwa. Taka sytuacja, oprócz problemów dla poszczególnych osób, stanowi też ryzyko dla działalności i wizerunku całej instytucji.

Jak rozsądnie pozbyć się elektroniki

Minęły już czasy, gdy zużyte telefony zalegały w szufladach. Obecnie w domu stary sprzęt elektroniczny trzyma jedynie 8 proc. Polaków. Większość (55 proc.) korzysta z usług wywozu elektrośmieci, a ponad 26 proc. oddaje go do specjalnego punktu. Najmniej rozsądnym podejściem, zarówno w kontekście ochrony danych osobowych, jak i ochrony środowiska, wykazuje się 10 proc. osób, które po prostu wyrzucają zużytą elektronikę na śmietnik. Niezależnie od wybranego sposobu pozbycia się sprzętu kluczowe jest, żeby najpierw dokładnie wyczyścić go z naszych danych.

– Samo usunięcie zapisanych informacji z pamięci telefonu czy wylogowanie z aplikacji nie wystarczy, by uniknąć wycieku danych osobowych. Zanim pozbędziemy się sprzętu, naj-

lepiej przywrócić go do ustawień fabrycznych. To uniemożliwi przeciętnej osobie odzyskanie informacji, ale niestety nadal będą mogły to zrobić wyspecjalizowane firmy. Bardziej zaawansowanym sposobem jest wcześniejsze zaszyfrowanie danych, a dopiero potem powrót do ustawień fabrycznych. Warto również sprawdzić, czy producent elektroniki nie udostępnia np. na swojej stronie internetowej informacji, jak skutecznie wyczyścić zapisane na niej dane. Jeszcze bardziej uważnym trzeba być przy pozbywaniu się sprzętu firmowego. W takich sytuacjach najlepiej zwrócić się do specjalnej firmy, która zajmuje się niszczeniem nośników danych. Tylko wtedy możemy być całkowicie pewni, że informacje nie zostaną odzyskane – wyjaśnia Bartłomiej Drozd.

Arch. NŻO



Uwaga! Samo usunięcie zapisanych informacji z pamięci telefonu czy wylogowanie z aplikacji nie wystarczy, by uniknąć wycieku danych osobowych - ostrzega ekspert serwisu ChronPESEL.pl.



Dowcipy na każdą okazję :)

Z pracy wraca zmęczony mąż do domu i pyta:
– Co na obiad?
A żona z kuchni:
– Nie wiem, z konserwy odpadła nalepka.



Jasiu chwali się kolegom:
– Będę silny jak byk, bo jem dużo mięsa.
Na to jeden ze słuchaczy:
– Wątpię. Mój tata na przykład je dużo ryb, a nie umie pływać.



Rozmawiają dwie koleżanki:
– Wiesz, gdy wieczorem wypiję kawę to całą noc nie mogę zasnąć – mówi pierwsza.
– Ze mną jest dokładnie odwrotnie: gdy zasnę, nie mogę wypić kawy.



– Wiesz, Stefan? Podobno warto dla zdrowia chodzić na bosaka.
– To szczerza prawda! Za każdym razem, gdy budzę się rano w butach, strasznie mnie boli głowa.



Nauczyciel oddaje Jasiowi klasówkę. Zamiast oceny napisał: IDIOTA. Jaś spojrział na kartkę, potem na nauczyciela i mówi:
– Ale pan jest roztargniony. Miał pan wystawić ocenę, a nie się podpisywać.



– Szeregowy! Już po raz trzeci w tym miesiącu prosicie o przepustkę. Zawsze z powodu nagłej choroby dziadka.
– Tak jest, panie sierżancie.
– Sam już się nawet zastanawiałem, czy dziadek nie symuluje.



Myśliwy chwali się koledze:
– Ostatnio miałem wyjątkowe szczęście! Jednym strzałem położyłem dwa zajęce, kuropatwę i dzika!
– Wielka sztuka! Ja też tak potrafię!
– Strzelać?
– Nie, oszukiwać!



Mąż wpatruje się w świadectwo ślubu.
– Czego tam szukasz? – pyta żona.
– Terminu ważności!



Idzie turysta przez hale i zauważył, że baca pasie owce:
– Ile macie owiec, baco?
– Nie wiem. Za każdym razem, jak chcę je policzyć, zasypiam.

Wybrał: AZB



Horoskop dla wybranych

BARAN 21.03-20.04
Celne posunięcia polepszą stan Twoich finansów i sprawią, że naprawdę uwierzysz w swoje siły. Pamiętaj jednak, że celnicy mogą się zmienić, a wtedy stan Twoich finansów może znacznie się pogorszyć.

BYK 21.04-20.05
Czeka Cię dobra passa zawodowa i finansowa. Możesz się teraz naprawdę świetnie ustawić, bo jesteś dobrze oceniany przez szefów. Nie dziw się, tylko skorzystaj z szansy, jaką ofiarowuje Ci los. Takie czasy!

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06
Nuda jest dla Ciebie zabójcza, ale nie szukaj wrażeń na siłę. Zwolnij trochę tempo i pójdz na masaż. Jeśli odpowiednio pokierujesz sprawami, będzie to dla Ciebie niezwykle relaksujące i inspirujące doświadczenie.

RAK 22.06-22.07
W tym tygodniu postaraj się nie spóźnić do pracy. Namów do tego pozostałych kolegów i koleżanki. Sami zobaczycie, ile można zrobić dobrego, pracując trochę dłużej. A jak się szef ucieszy.

LEW 23.07-23.08
Przed Tobą szansa na kolejne sukcesy. Pojawi się możliwość zawodowego rozwoju. Uważaj, jeśli teraz podejmiesz właściwe decyzje, zapoczątkuj one w przyszłości. Jeśli nie chcesz zmian, to idź na urlop.

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

PANNA 24.08-23.09
Możesz stanąć oko w oko z przeznaczeniem. To miłość! Jeśli poczujesz przyływ tego cudownego uczucia, poddaj mu się bez względu na to, jakie zadry tkwią w Twoim sercu. I co? Warto było się rozwodzić?

WAGA 24.09-23.10
W sprawach zawodowych nastąpi długo oczekiwane, znaczne ożywienie. Być może za sprawą licznych spotkań, które wynikną nie tylko z Twojej inicjatywy. Każde z nich może zakończyć się sukcesem. Ale nie musi.

SKORPION 24.10-22.11
Jeżeli w dalszym ciągu denerwuje Cię ta wstrętna stara baba, z którą niestety pracujesz, musisz nauczyć się z tym żyć. Pamiętaj, że cokolwiek byś zrobił, musi być zgodne z prawem. Ludzkim i boskim.

STRZELEC 23.11-21.12
Spodziewaj się krytyki. Dostrzeżesz jej konstruktywną stronę, a nawet wyciągniesz wnioski. Zadziwisz tym, nawet samego siebie. Potem jak zwykle poprosisz wszystkich i ich zwolnisz. Tym razem zdziwią się tylko oni.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01
Niepotrzebnie się stawiasz. Nawet wtedy, kiedy masz rację. Tylko napytasz sobie biedy. Rób, co ci każą, i lepiej się nie odzywaj. Powinieneś wiedzieć, że starsi zawsze mają rację. Zwłaszcza starsi stopniem.

WODNIK 21.01-19.02
Bądź otwarty na nowe doświadczenia. Pamiętaj, że rutyna to Twój wróg numer jeden. Niestety, listę pozostałych wrogów będziesz musiał ułożyć sobie sam. Nikt tu Ci nie pomoże, więc nie podchodź do tego rutynowo.

RYBY 20.02-20.03
Nareszcie minął finansowy zastój. Możesz wreszcie odcinać kupony i planować przyszłość. Niepotrzebnie jednak grasz ważniaka i zadzierasz z władzą. Jest nieprzekupna. A może myślisz inaczej?

AZB

To tradycyjne, niezwykle sycące danie jednogarnkowe w formie gęstej zupy jest podobne do mięsnego gulaszu. Szczególnie popularne na Lubelszczyźnie. Nazwa pochodzi z języka niemieckiego i oznacza „przedsmak”. Potrawę robi się najczęściej z pokrojonego w paski mięsa wieprzowego, kielbasy i wędzonego boczku, z dodatkiem papryki, cebuli, ogórków kiszonych, koncentratu pomidorowego oraz przypraw (majeranek, ostra i słodka papryka).

Forszmak

Składniki: 0,5 kg mięsa wieprzowego (najlepsza łopatka), 25 dkg kielbasy, 20 dkg wędzonego boczku, 2 ogórki kiszone, 1 średnia czerwona papryka, 1 cebula, 1 litr bulionu lub rosołu, 3 łyżki koncentratu pomidorowego, przyprawy (sól, pieprz, majeranek, słodka i ostra papryka, kilka ziarenek ziela angielskiego, 3 liście laurowe), olej do smażenia lub smalec.

Wieprzowinę kroimy w cienkie paski, kielbasę i boczek w kostkę. Mięso obsmażamy na patelni i przekładamy do garnka. Na tej samej patelni podsmażamy boczek, kielbasę i pokrojoną w piórka cebulę i dodajemy do garnka z mię-

sem. Całość zalewamy gorącym bulionem lub rosołem, dodajemy ziele angielskie i liście laurowe. Dusimy przez kilkanaście minut, aż mięso zmięknie. Dodajemy pokrojoną w paski paprykę, pokrojone w kostkę ogórki kiszone oraz koncentrat pomidorowy. Mieszmamy i gotujemy przez 8-10 minut. Doprawiamy, solą, pieprzem, słodką i ostrą papryką oraz majerankiem. Podajemy z pieczywem. Forszmak jako specjał regionalny często jest serwowany w wydrążonym bochenku chleba. Życzę wszystkim smacznego i wyruszę na poszukiwanie kolejnych frykasów.

Wasz degustator:
Andrzej Zb. Brzozowski

Frykasy Andrzeja



Kaleidoskop sportowy

Podczas mistrzostw świata juniorów w lekkiej atletyce ogromny sukces odniosła Anastazja Kuś (AZS UWM Olsztyn). W biegu na dystansie 400 metrów Olsztynianka nie dała szans rywalkom zdobywając złoty medal! Jednocześnie młoda zawodniczka ustanowiła swój rekord życiowy czasem 51,06 sek.

W angielskim Birmingham zakończyły się mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. Ze startujących w nich olsztyńskich zawodników najlepsze miejsca zajęli Konrad Bukowiecki, siódmy w pchnięciu kulą (20,38 m), oraz Anastazja Kuś, która pobiegła w narodowej sztafecie 4x400 m i była także siódma. Z kolei Aleksandra Lisowska uczestnicząca w biegu maratońskim została sklasyfikowana na trzynastym miejscu.

W rozgrywkach piłkarskiej IV ligi prawdziwy poligon strzelecki urządzili sobie piłkarze Stomilu. W Braniewie olsztyński zespół rozgromił miejscową Zatokę aż 8:0. Stomil prowadzi w tabeli mając w dorobku 9 punktów i bilans bramkowy 10:0.

Piłkarze ręczni pierwszoligowej Energi Warmii Olsztyn przygotowują się do nowego sezonu. Ostatnio rozegrali dwa mecze sparingowe a ich rywalem był litewski zespół Alytaus Varsa. Oba mecze zakończyły się wygraną Olsztynian 34:24 i 32:25. Pierwszy mecz ligowy Warmia rozegra 12 września, a jej rywalem będzie UKS Jedynka Kondo Morąg.

IRON

Stomilanki w I lidze

Trzy zwycięstwa

Trzy kolejki spotkań mają za sobą piłkarki I ligi. Stomilanki rozpoczęły nowy sezon w dobrym stylu odnosząc trzy zwycięstwa.

Trzecim rywalem Olsztynianek była ekipa UKS 3 Fakro Jelna. Od początku przewagę osiągnęły gospodynie, lecz cofnięte do obrony rywalki skutecznie blokowały dostęp do własnej bramki. Jednak pod koniec meczu Olsztynianki złamały opór rywelek i strzeliły dwie bramki. – Nie był to dla nas łatwy mecz. Zespół gości umiejętnie wybijał nas z rytmu gry. Jednak nasz zespół był konsekwentny w swoich poczynaniach. Zdobyliśmy dwie bramki. Szkoda tylko tej straconej, ale mamy na koncie komplet punktów – cieszyła się po meczu Gabriela Kędzia, kapitan olsztyńskiej drużyny. I dodała: – Mamy w drużynie dobrą atmosferę. Przed rozgrywkami powiedziałyśmy sobie, że walczymy o powrót do ekstraklasy. Pierwsza



liga to inny styl gry. Musimy go dobrze poznać, żeby walczyć o wyznaczony cel. Te pierwsze zwycięstwa dały nam więcej pewności. Przed nami jeszcze wiele meczów, lecz zespół uwierzył, że możemy zrealizować nasze marzenia.

Stomilanki mocno przeżyły gorycz spadku z ekstraklasy, w której spędziły trzy sezony. – Było to dla zespołu duże rozczarowanie. Na szczęście dziewczęta szybko wróciły do równowagi. Przeprowadziliśmy parę zmian, lecz główne ogniwa

w drużynie się nie zmieniły. Chcemy powrócić do ekstraklasy. Musimy na nowo poznawać grę w tej klasie rozgrywkowej, żeby osiągnąć zamierzony cel. Nabraliśmy nieco pewności siebie po trzech kolejnych wygranych. Dziewczyny realizują założenia taktyczne, co przekłada się na dobre wyniki. W meczu z Jelną mieliśmy sporo trudności, zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania. Ekipa gości grała defensywnie, licząc na kontry. W końcówce meczu rozklepaliśmy ich obronę i kolejne trzy punkty trafiły na nasze konto – powiedział Dariusz Maleszewski, trener Stomilank.

Stomilanki prowadzą w tabeli I ligi z dorobkiem 9 punktów i bilansem bramkowym 8:1.

IRON

Pierwsze koty za płuzy

Dwa punkty Naki

Rozgrywki IV ligi warmińsko-mazurskiej zaczęły się rozkręcać. Piłkarze mają za sobą trzy kolejki spotkań. Beniaminek rozgrywek, Naki Olsztyn, nadal pozostaje bez zwycięstwa.

Piłkarze Naki rozegrali drugi mecz na własnym boisku. I po raz drugi zremisowali. Tym razem ze Startem Nidzica (1:1). – Cóż, ponownie zabrakło nam szczęścia i koncentracji w końcówce meczu. Samo spotkanie było zacięte i prowadzone w szybkim tempie, lecz to my stworzyliśmy więcej sytuacji strzeleckich. Dość szybko wyszliśmy na prowadzenie. Niestety znowu, jak w rywalizacji z Pisą Barczewo, za-

brakło nam skuteczności i koncentracji w ostatnich minutach gry. Obijaliśmy słupki i poprzeczkę, lecz nic więcej nie trafiło do siatki. A rywale skarcili nas w ostatnich sekundach spotkania – skomentował mecz Andrzej Nakielski, trener Naki.

Drużyna Naki to absolutny beniaminek czwartoligowych zmagani. To bardzo młody zespół, w którego szeregach gra wielu młodzieżowców. – Gramy skła-

dem, w którym graliśmy w klasie okręgowej. Do zespołu dołączyło czterech nowych zawodników. Z kolei nasi młodzieżowcy, mają na ogół po szesnaście, siedemnaście lat – wyjaśnił Andrzej Nakielski. I dodał: – Czwarta liga to już inne schody. My wciąż się uczymy gry na tym poziomie. Chłopcy starają się i liczę, że lepsze wyniki są przed nami. Mamy już na koncie pierwsze punkty. Znamy swoje możliwo-

ści. Chcemy grać ładną dla oka piłkę i walczyć o utrzymanie na tym czwartoligowym poziomie.

Dotychczasowe wyniki meczów Naki z: Pisą Barczewo (2:2), Concordią Elbląg (1:3) i Startem Nidzica (1:1). Olsztynianie z dorobkiem dwóch punktów zajmują trzynaste miejsce w tabeli. Kolejny mecz rozegrają na wyjeździe ze Zniczem Biała Piska.

IRON

REKLAMA

BAIC 3

OD **74 900** PLN BRUTTO

ORAZ **Ubezpieczenie AC/OC** ZA 1 PLN

AUTORYZOWANY SALON I SERWIS W OLSZTYNIE

DASZUTA
ul. Sikorskiego 33,
10-188 Olsztyn
tel. 89 544 91 91
e-mail: baic@daszuta.pl